

Wykluczenie finansowe



Zjawisko wykluczenia finansowego polega na niechęci bądź niemożności korzystania z usług instytucji finansowych, takich jak: banki, spółdzielcze kasy oszczędnościowo-kredytowe, zakłady ubezpieczeniowe i inne licencjonowane instytucje finansowe.

Do połowy lat dziewięćdziesiątych, zanim system bankowości elektronicznej zaczął sprawnie funkcjonować, obligatoryjne rozliczenia bezgotówkowe prowadziły wyłącznie duże, państwowe zakłady pracy. Prywatny rachunek bankowy był w Polsce dobrem niesłychanie rzadkim.

Wystarczyły różnego typu książeczki oszczędnościowe. Konto bankowe mogli założyć przede wszystkim posiadacze dewiz. W kraju o niewymienialnej walucie, odgrodzonym nieprzebytym murem od światowych rynków finansowych, waluta zagraniczna była bowiem dobrem niesłychanie rzadkim i cennym. Rachunki dewizowe ludności stały się w latach 90. XX wieku ważnym źródłem finansowania programu zwalczania inflacji. Po raz pierwszy w naszej historii podatek inflacyjny zapłacili wszyscy: nie tylko ci, którzy przechowywali gotówkę w domu i właściciele książeczek oszczędnościowych, ale także posiadacze kont dewizowych. Wiele starszych osób nadal pamięta poniesione wtedy straty i nie ma zaufania do banków. Osoby ten należą do licznej, sięgającej od 30 proc. (brak konta w banku) do ponad 70 proc. (brak kredytu odnawialnego) grupy wykluczonych finansowo mieszkańców naszego kraju.

Wśród wykluczonych znajduje się ok. 50 tys. bezdomnych. Ludzie ci – zepchnięci na margines życia społecznego, pozbawieni dochodów, adresu zamieszkania – nie mają szans na zmianę sytuacji życiowej, wielu z nich nie posiada nawet dowodu tożsamości. Wykluczeniem finansowym w masowej skali zostali dotknięci przede wszystkim wykluczeni z rynku pracy, a jest ich ok. 10 mln, spośród których zaledwie 1/5 ma status bezrobotnego. Większość utrzymuje się z niezarobkowych źródeł lub żyje dzięki wsparciu rodziny.

Grażyna Ancyparowicz

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (19/2014)

fot. T. Gutry